Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc marzec w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklama na stronie 3 - łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 30 | Wąbrzeźno, wtorek 10 marca 1925. | Rok V.

Co sądzi duchowieństwo o wywłaszczeniu w ogólności, a o wywłaszczeniu dóbr kościelnych co do szczególności.

Wywłaszczenie w nowoćzesnej Polsce dość dużo ma zwolenników, począwszy od Witosowców, a skończywszy na najskrajniejszych socjalistach. Obóz Witosa żąda wywłaszczenia za wynagrodzeniem, co nazywają przymusowym wykupem. Wyzwoleńcy i socjaliści żądają wywłaszczenia bez wynagrodzenia. Nawet umiarkowańszy wyzwoleniec p. Thugutt oświadczył się za wywłaszczeniem polskich obywateli kresowych bez wynagrodzenia, choć ci ludzie już dawniej za moskiewskich rządów byli pjonierami myśli polskiej i polskiej kultury, choć po wojnie z podziwu godną energją i wielkiem poświęceniem się odbudowują zniszczone folwarki i uprawiają zachwaszczoną glebę, a tem samem przysparzają majątku Ojczyźnie, choć oni tam najdodatniejszym i najpewniejszym są elementem, godnym wszelkiego poparcia.

Doktrynerstwo demagogiczne i zaślepienie partyjne każą przeoczać najżywotniejsze interesy narodowe i państwowe.

W. b. dz. pr., gdzieśmy niedawno stanęli wskutek pruskiej ustawy wywłaszczeniowej w ostrej opozycji do rządu pruskiego, pomysły wywłaszczeniowe budzą uczucia niesmaku i wstydu. Inne uzasadnienie wywłaszczenia nie zmienia bowiem istoty wywłaszczenia i nie zdejmuje z niego znamienia krzywdy.

Chrześcijańska socjologja i chrz. prawodawstwo przyznawały państwu prawo wywłaszczenia cząstek własności za pełnowartościowem wynagrodzeniem, jeżeli tego nieuniknienia wymagał interes państwa lub komunalnej jednostki. Niedopuszczalnem uznawano wywłaszczenie ze względów czysto politycznych, albo w interesie jednej klasy, jednego odłamka narodu.

Najstarsi i nowsi teologowie i chrz. socjologowie przyznają państwu prawo pewnego ograniczenia własności — lub wywłaszczenia za sprawiedliwem odszkodowaniem, jeżeli ze względu na szersze warstwy obywateli ograniczenie takie jest nieuniknioną koniecznością.

Czy u nas w Polsce wymaga interes państwa i szerokich warstw już teraz ograniczenia prawa własności ziemi czyli wywłaszczenia lub przymusowego wykupu? Nie!

Państwo ma rozliczne majątki, które wpierw winno podać na parcelację, bo państwo ma obowiązek zaspakajać głód ziemi najprzód swoją bezsprzeczną własnością. Tej ziemi państwowej Rząd, jeżeli chce osadników tak ulokować, by mogli racjonalnie gospodarować, nie zdoła rozparcelować, ani w pięciu, ani może w 10 latach, bo brak będzie na parcelację i środków i ludzi, którzyby parcelację rozumną przeprowadzili.

Przecież to niedość powiedzieć: Ty bracie masz tam i tam 60 morgów, lecz trzeba tę ziemię przez urzędowego miernika wymierzyć, oznaczyć granicę, zapisać w katastrze i księdze gruntowej.

Dalej — trzeba osadnikowi postawić budynek mieszkalny i budynki gospodarcze, — boć chłopski rozum powiada, że nie wystarczy służbie folwarcznej pozostawić dotychcz. mieszkania, a budynki gospodarcze dać na wspólne używanie, — chyba, że chciałoby się do dworu ulokować oddział policji lub wojska dla utrzymania sprawiedliwości, zgody i pokoju. — Folwarcznej służbie i innym bezrolnym trzebaby dać żywy i martwy inwentarz i zboże siewne. Proszę obliczyć, ile nakładu pracy i ile kapitału wymagać będzie parcelacja jednej domeny? Aby tak rozparcelować wszystkie majątki państwowe, na to nie wystarczyłby, ani w przybliżeniu cały kapitał Banku Polskiego.

Po wyczerpaniu uprawnej ziemi państwowej należałoby rozparcelować miljony morgów ziemi ugorowej, zapuszczonej. A raczej tę najprzód trzebaby racjonalnie rozparcelować, by pomnożyć obszar uprawny i przysporzyć narodowi majątku.

Trudno wprost obliczyć, ile setek miljonów wymagałaby ta parcelacja — i ile czasu by pochłonęła.

Dalsze setki tysięcy ha przysporzyłyby meljoracje, któreby równocześnie dziesiątkom, może setkom tysięcy bezrobotnych i wychodźców dały pracę i zarobek. A gdyby im się gwarantowało, że będą mieli pierwszeństwo do parcel zmeljoryzowanych nieużytków, bezwątpienia chętnie i wydajnieby pracowali.

Wreszcie setki tysięcy ha uprawnej ziemi ofiarowaliby właściciele za godziwą cenę, gdyby Rząd nie utrudniał dobrowolnej parcelacji.

Wobec powyższego należy stanowczo zaprzeczyć, że nie można głodu ziemi zaspokoić bez ograniczenia prawa własności, bez wywłaszczenia; przeciwnie przyznać trzeba, że na rozumną parcelację wystarczy ziemi na długie lata.

Dlatego ustawa wywłaszczeniowa nie ma uzasadnienia, opartego na prawie natury i na prawie chrześcijańskiem dopóty, dopóki zapas ziemi, wolny odn. zwolniony na parcelację, nie zostanie całkowicie wyczerpany.

Jakie zaś fatalne skutki groźba wywłaszczenia wywołać musi we wewnętrznej gospodarce, a jakie niemniej szkodliwe na arenie wszechświatowej, o tem nie potrzeba się rozwodzić, boć o tem nasze rządowe sfery same wiedzieć powinny.

Ustawa o ograniczeniu własności lub o wywłaszczeniu miałaby jakąś rację dopiero wówczas, gdyby cały zapas ziemi został wyczerpany tak, że pozostałej znacznej ilości ludzi przez dobrowolną podaż na parcelację zaspokoićby nie można, atoli w takiej chwili ustawa musiałaby więcej uwzględniać prawa własności i lepiej zapewniać wynagrodzenie, oparte na realnej wartości, niż teraźniejszy projekt.

Starsze, zasiedziałe rodziny ziemiańskie posiadają ziemię, odziedziczoną prawnie po przodkach, albo też uczciwie nabytą, częstokroć od obcoplemieńców za oszczędności przodków lub własne.

Mamy jednak wojennych i powojennych nabywców, którzyby w znacznej części nie mogli się wykazać, że nabyli ziemię za kapitały, zdobyte uczciwą, mozolną pracą i osobistą oszczędnością.

A dlaczego to Rząd i Sejm nie przewidują, że takich należałoby najprzód dokładniej sobie obejrzeć i zbadać, skąd i jakimi sposobami doszli do majątku i folwarków. Tych, którzy przez lichwiarstwo, wyzyski nieuczciwe manipulacje zdobyli majątki na krzywdzie obywateli, którzy więc są zakałą ziemiaństwa, — tych należałoby w pierwszej linji wywłaszczyć, pozostawić im tylko tyle, ile w norm. warunkach uczciwą pracą byliby mogli zdobyć, a resztę obrócić na poprawę doli biednej ludności. Takie wywłaszczenie każdy uznałby jako sprawiedliwe.

A jak duchowieństwo polskie zapatruje się na wywłaszczenie dóbr kościelnych? Dobra kościelne są dobrowolnemi darowiznami, legatami. Wolę testatorów, darowizny przodków na cele wyższe uważano zawsze jako święte, a nienaruszalne, gdzie jeszcze iskierka czci dla przodków, gdzie jeszcze iskierka uczuć religijnych pozostała.

Kościół nigdy nie odmawiał współpracy i pomocy, gdy wymagało ich dobro szerokich warstw i rzeczywiste potrzeby państwa. Kler katolicki ma za sobą nietylko świadectwo minionych lat niewoli, lecz też setki lat wstecz, że nie ustępował w rozumnym, chrześcijańskim patrjotyźmie żadnej klasie narodu. W długich latach niewoli kler katolicki był — nieraz jedynem oparciem, jedyną obroną szerokich warstw przeciw wynaradawianiu i przeciw krzywdom. W czasach niewoli polskie duchowieństwo ponosiło wielkie ofiary dla narodu, narażało się na prześladowania, — a na cele narodowe nie szczędziło ni pracy, ani też ofiar pieniężnych. Setki, tysiące pracowników na niwie społecznej i narodowej dostarczał kler polski, a setki i tysiące świeckich bojowników za sprawę narodową zawdzięczało swoje wykształcenie pomocy polskich księży. — A jeżeli dalej wstecz się cofniemy, to dzieje uczą nas, że kler był krzewicielem nauk, kultury i cywilizacji, że kler niepoślednio zasłużył się Polsce także na arenie politycznej, że był poważnym współbudowniczym polskiego państwa.

Dzieje przeszłości naszej uczą, że dobra kościelne nie były dobrami „martwej ręki", raczej że ręka kościoła była „ciepłą" i służyła do niesienia pomocy i ulgi, do wznoszenia dzieł kultury, nauki i miłosierdzia chrześcijańskiego. Gdyby teraźniejsi bezwzględni łżyciele Kościoła i kleru choć w przybliżeniu mieli tyle bezinteresownej miłości narodu, gdyby w przybliżeniu tyle ofiar umieli i chcieli ponosić bez rozgłosu i samochwalstwa, ile ich Kościół i kler polski ponosił, zaiste lepiejby u nas wypatrywało.

Jeżeliby wyczerpał się cały zapas ziemi, a głód ziemi nie był jeszcze zaspokojony, to kler polski nie sprzeciwiałby się oddaniu znacznej części majątków kościelnych na używanie bezrolnych lub małorolnych, jak to zresztą już 1920 r. jeden z naszych biskupów oświadczył.

Dopóki jednak jest dosyć ziemi na parcelację rozumną i korzystną, dopóty kler polski musi uznawać wywłaszczenie czy tam przymusowy wykup jako krzywdę, jako akt, niezgodny z Konstytucją, jako akt niewdzięczności, jako czyn, zmierzający do poniżenia kleru i uzależnienia go od zmiennych prądów i rządów.

Wywłaszczenie odn. przymusowy wykup wedle projektu rządowego w obecnych czasach równałby się zaborowi bez rzetelnego wynagrodzenia.

Polityka gospodarcza dotychcz. rządów lewicowych doprowadziła rolnictwo nad przepaść taką, że rolnictwo się nie rentuje, że ceny ziemi spadły do śmiesznie niskiego poziomu. Gdyby dziś Rząd przymusowo wykupił części ziemi czy to prywatnej, czy kościelnej, zapłaciłby ceny, które ani w przybliżeniu nie odpowiadałyby rzeczywistej trwałej wartości, dalby zapłatę, którąby za rok lub kilka lat — kiedy ceny ziemi podniosą się do rzeczywistej wartości, a podnieść się muszą, gdyż państwo i cały naród doszłyby do bankructwa, prawie żadnego nie miałaby znaczenia, a równałaby się manipulacji przerachowania pożyczek państwowych.

Nie będziemy tu rozwodzili się o innych błędach projektu rządowego, ani o niebezpieczeństwach, jakie w nim się kryją, boć o tem pisze się dosyć dużo.

Raz już wywłaszczono Kościół i parafje przez przerachowanie, boć fundusze kościelne, fundacyjne, parafjalne i plebańskie prawie przepadły. Jeżeli przyszłyby ciężkie czasy, to obligacje ziemskie, któremiby Rząd chciał płacić, tak samoby stracić mogły wartość; raz byłoby częściowe wywłaszczenie za marną zapłatę, —a potem możliweby było zupełne wywłaszczenie. Co tam pan minister prawi o wielkiej wartości obligacyj ziemskich, nas nie przekonuje, —boć doświadczenie na własnej skórze

Interpelacja sejmowa i odpowiedź premjera.

Niemcy dążą do naruszenia granic polskich. Rząd Polski świadom jest swej odpowiedzialności. Francja wierną sojuszniczką. Traktat wersalski obowiązującem prawem.

Wobec zaniepokojenia, jakie wywołała w kołach parlamentarnych niemiecka dążność do rewizji granic wschodnich Rzeszy, stronnictwa sejmowe zgłosiły następującą interpelację do rządu:

Interpelacja posłów sejmowych do p. prezesa Rady Min. i min. spr. zagr. w sprawie dążeń niemieckich do naruszenia zobowiązań do poszanowania granic polsko niemieckich ustalonych w traktacie wersalskim. Wobec urzędowych wiadomości, stwierdzających, że rząd niemiecki podjął starania dyplomatyczne, zmierzające do wprowadzenia różnicy w obowiązku jego poszanowania granic państwowych na zachodzie i wschodzie, oraz wobec tego, że takie stanowisko rządu niemieckiego jest jaskrawem podważaniem traktatu wersalskiego, gdyż państwo niemieckie zobowiązało się w traktacie wersalskim podpisami swoimi do ustalenia wszystkich swoich granic obecnych w sposób zupełnie jednakowy obowiązujących jak granic zachodnich w art. 27, tak i granic wschodnich, mianowicie ogólnej, gdańskiej i górnośląskiej w art. 27 oraz 87 i następnych. Podpisani zapytują rząd, jakie starania przedsięwziął w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych celem odparcia tego zamachu.

Podpisały wszystkie stronnictwa polskie i koło żydowskie.

Po odczytaniu tej interpelacji zabrał głos p. prezes Rady Min. i odczytał następującą deklarację:

Deklaracja premjera.

Wysoki Sejmie! W odpowiedzi na interpelację, podyktowaną troską o całość i bezpieczeństwo państwa, pragnę przedewszystkiem przedstawić istotny stan rzeczy. Sugestja uczyniona przez rząd niemiecki rządom mocarstw sprzymierzonych z okazji rozmów dyplomatycznych na temdt ewakuacji strefy kolońskiej, polegał na udziale Njemiec w pakcie, któr by gwarantował nienaruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczał z jej strony agresję w drodze zbrojnej przeciw sąsiadom na wschodzie. Mogę twierdzić na podstawie posiadanych przez rząd autentycznych wiadomości, że w odpowiedzi na tę sugestję rząd francuski oświadczył, że mógłby rozpatrywać inicjatywę Niemiec tylko w ścisłem porozumieniu ze swoimi sojusznikami i że tylko taki projekt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby się układał w ramach traktatu wersalskiego. Pozatem protokół genewski stanowi podstawę polityki francuskiej, jeżeli chodzi o zagadnienie bezpieczeństwa. Twierdzić dalej mogę, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać wiążących decyzyj i zobowiązań w tej sprawie. Niemniej jednak pragnę już dziś skreślić jasno i mocno stanowisko rządu polskiego, świadomego swoich obowiązków, swojej odpowiedzialności przed krajem i że liczyć może na bezwzględnie jednomyślne poparcie fo w tej sprawie.

Polska szczerze pragnie pokoju i nie odmówi nikomu swej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem, ale za nieodzowny jego warunek uważa i uważać będzie ścisłe i pełne przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów. Jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego stanu rzeczy na jakiejkolwiek drodze napotkają się ze stanowczem i zdecydowanem odparciem ze strony rządu polskiego, który polegać przytem może na niewątpliwem i pełnem poparciu swoich sojuszników.

Z kolei pan marszałek stwierdził, że Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. prezesa Rady Min.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na dzień 17 marca godz. 4 po południu.

---

pouczyło nas, że zachwalania rządowe i przyrzeczenia zbyt łatwo idą w zapomnienie—i że lada większość przypadkowa może obalić i zniszczyć wszystkie zobowiązania i przyrzeczenia.

Ależ Rząd przyobiecuje księżom pensje! A jakie? Jak one w nagiej rzeczywistości się przedstawiają, to przedstawiał inny artykuł Gł. Wąbrz., gdzie też wskazano na niebezpieczeństwo, że Rząd chciałby ew. podwyżkę uposażenia księży zwalić na parafjan.

Ależ Ojciec św. się zgadza! Zgadza się pod przymusem, pod naciskiem Rządu i groźną niezawarcia Konkordatu, lecz Ojciec św. nie każe wywłaszczać.

Czego Prusak przed wojną—ani nawet po wojnie nie uczynil— tego dopuścić się chce Polska na podziękowanie Opatrzności za wyzwolenie z niewoli, na podziękę Kościołowi i klerowi za ofiarną pracę społeczną i narodową.

Gdyby ostatecznie i nieuniknienie trzeba żądać oddania części ziemi na zaspokojenie głodu ziemi, to jeszcze nie potrzebaby wywłaszczać, lecz można by przeprowadzić ustawę o obowiązku przedzierżawienia na długie okresy odn. na tzw. wieczystą, 99 letnią, dzierżawę, a nie naruszać konstytucyjnie zagwarantowanego prawa własności. By ceną dzierżawy żadnej strony nie krzywdzić, to każdorocznie w lipcu, gdzie już można w przybliżeniu ocenić wydajność, komisja polubowa, składająca się z 1-2 przedstawicieli obóch stron i superarbitra przez nich wybranego, oszacowałaby wysokość dzierżawy na odn. rok gospodarczy.

Ojciec św. pozwala,—ale nie każe wywłaszczać! Zobaczymy, co powiedzą Sejm i Senat.

X.

Min. Skrzyński przeciw arbitrażowi w sprawie granic wschodnich.

Paryż. Bawiący tutaj min. Skrzyński spotkał się z szeregiem wybitnych osobistości ze świata polityki i wojskowości.

Minister Skrzyński oświadczył, że na pokój liczyć można jedynie wtedy, gdy będzie on gwarantowany przez wszystkich, poczem stwierdził kategorycznie, że na drodze arbitrażu nie mogą być podnoszone sprawy rozstrzygnięte przez traktaty. Minister podkreślił następnie, że pierwsze placówki obronne Londynu nie znajdują się w Calaix, lecz nad Wisłą. Wspomniawszy dalej o głębokiej pokojowości Polski, minister wyraził przekonanie, że wzajemna ufność i przyjaźń polsko francuska zaważą przy omawianiu sprawy bezpieczeństwa w duchu podniosłym, lecz odpowiadającym rzeczywistości.

W sprawie bezpieczeństwa Polski.

Konferencja min. Skrzyńskiego z Herriotem i Chamberlainem.

Warszawa. „Kurjer Poranny" donosi z Paryża: Na specjalne życzenie Herriota Chamberlain przyjechał do Paryża i odbył z Herriotem konferencję, której program został już telefonicznie ustalony. Konferencja trwała krótko gdyż jeszcze tego dnia wieczorem Chamberlain wyjechał z Paryża. Natomiast między obu mężami stanu doszło do porozumienia, że po sesji genewskiej dnia 15 bm. przyjedzie Chamberlain do Paryża i będzie konferował z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim.

To samo pismo podaje, że z ambasady polskiej w Paryżu nadesła wiadomość, że minister Skrzyński uda się z Genewy do Paryża, ażeby wziąć udział w konferencji z Herriotem i Chamberlainem. Konferencja dotyczy zabezpieczenia granic i terytorjów Polski.

Berlin. Minister Skrzyński przybył do Paryża. W paryskich kołach polskich zapewniają, że min. Skrzyński przedsięwziął podróż do Paryża w tym celu, aby przedstawić rządowi francuskiemu, że Polska pragnie uzyskać bezpieczeństwo na zasadzie międzynarodowego paktu i że stan obecny, który gwarantuje tylko bezpieczeństwo granic zachodnich, a na wschodzie pozostawia stosunki nieuregulowane, zdane na siłę oręża i rozstrzygnięcia sądu rozjemczego, wywołuje w Polsce niepokój.

Informacje te jednak należy przyjmować z zastrzeżeniem.

Min. Skrzyński wyjeżdża z Paryża do Genewy.

Ambasador polski w Paryżu Chłapowski odbył w ostatnich dniach szereg rozmów z Herriotem i prawdopodobnie podróż min. Skrzyńskiego do Paryża pozostaje w związku z temi rozmowami.

Wybór nowego prezydenta Niemiec.

Berlin. U kanclerza Rzeszy Luthera odbyła się konferencja przywódców niemieckich partyj, na której ustalono termin rozpisania nowych wyborów prezydenta Rzeszy na **29 marca** b. r. Gdyby pierwsze wybory nie dały rezultatu, drugie odbędą się 26 kwietnia. Kanclerz Rzeszy Luther wydał rozporządzenie, żeby co najmniej do 15. czy 18 marca były już gotow listy wyborcze.

Tajemnicza wstrzemięźliwość Niemiec.

Berlin. Przybył tutaj sir Eryk Drummond i odbył konferencję z ministrem Stresemanem. Konferencja ta nabiera szczególnego znaczenia wobec aktualności paktu gwarancyjnego. Streseman nie mógł przedstawić konkretnych projektów rządu niemieckiego z powodu sytuacji politycznej i bliskich wyborów prezydenta. Drummond reprezentował punkt widzenia ustalony przez Ligę Narodów, zwracając uwagę na konieczność wypełnienia wszelkich warunków na wypadek przystępowania Niemiec do Ligi Narodów.

Bezczelność niemiecka.

Chcą nowego plebiscytu na Górnym Śląsku.

Berlin. „Kreuz Ztg." omawia sprawę gwarancyj i propozycyj niemieckich w tej sprawie, przyczem nie zgadza się na układ arbitrażowy Niemiec z Polską i Czechosłowacją. Dziennik domaga się ponownego plebiscytu na Mazurach i Górnym Śląsku i wyraża przypuszczenie, że na wschodzie nastąpi nowe ustosunkowanie sił i nowa sytuacja. Wobec tego niema mowy o układzie rozjemczym.

Armja niemiecka gotowa do wojny.

Paryż. „Intransigeant" twierdzi, że wnioski końcowe, do których doszła międzynarodowa komisja kontrolna w Wersalu streszczają się następująco:

Niemcy są już dziś w stanie postawić silną armję, której sztaby już istnieją i zajęte są pełną pracą. Najwyższe dowództwo, które od r. 1921 znów istnieje, udoskonala istniejące organizacje wojskowe i przeprowadza wedle planu, wypracowanego w styczniu 1921.

Niemcy potrzebują zaledwie kilka miesięcy swobody działania, aby armję, która jest również niebezpieczna dla Francji jak armja z roku 1914 — zmobilizować.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 6 marca 1925 r.

Kalendarzyk poniedziałek 9 marca Franciszki Rzym. w. Mścisław
wtorek 10 marca Męczenników. Makarego

— Szan. Pp. z Dozoru Kościelnego i Reprezentantów Gminy Kościelnej oraz wszystkich pp. Prezesów tutejszych Towarzystw uprasza się o łaskawe przybycie do wikaryjki we wtorek, 10 bm. o godz. 6 wiecz. celem omówienia przyjęcia Ks. Proboszcza Zakrysia. Ks. Spitter.

— Na pierwszą uczniowską wystawę na Pomorzu w Wąbrzeźnie złożono na imieninach p. K. 60. 00 zł. Pieniądze wręczyliśmy skarbnikowi wystawy p. naczelnikowi sądu Radłowskiemu. O dalsze datki na ten cel bardzo prosimy.

— Okólnik. Ministerstwo Skarbu zarządza aby pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej był w miesiącu marcu 1925 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali i przepisów zawartych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 19. 1. 1925 r. L. DPO, 165/II, ogłoszonym w nr. 20 Monitora Polskiego z dnia 25. 1. 1925 r.

— Sąd pokoju w Wąbrzeźnie. Na posiedzeniu w dniu 5 marca 1925 r. przy udziale, przewodniczącego, sędziego pok. Ledwochowskiego, ławników Nadolnego, Augowskiego, przedstawiciela prok. burmistrza Szwarza, sekretarza: rej. Warszewskiego skazał:

Urtnowskiego Władysława z Łobdowa za kradzież na 20 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za 5 zł. 1 dzień więzienia.

Łabęckiego Władysława z Wąbrzeźna za paserstwo na 5 zł. grzywny lub 1 dzień więzienia.

Burszewskiego Stanisława za kradzież leśną na 40 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień więzienia.

Morańskiego Jana z Wąbrzeźna za zniewagę na 5 dni więzienia. Za stawiene oporu na 10 dni więzienia. Za zgorszenie publiczne na 3 dni aresztu — na karę łączną 2 tygodnie więzienia.

Leokadję Karnowską z Niedźwiedzia za zniewagę na 30 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

— **Sąd pokoju** w Wąbrzeźnie. Na posiedzeniu w dniu 26 lutego 1925. przy udziale przewodniczącego, sędziego pok. Szymańskiego, ławników: Kaczyńskiego, Rozwadowskiego, przedstawiciela prokuratury burmistrza Szwarza, sekretarza rej. Warszewskiego skazał:

Jankiewicza Franciszka z Osieczka, dawniej w Wąbrzeźnie za sprzedaż zepsutych środków żywnościowych na 140 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 10 zł. 1 dzień więzienia.

Jankiewicza Franciszka z Osieczka, dawniej w Wąbrzeźnie za bicie koni bez zezwolenia na 80 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

Szlabowską Luizę z Wąbrzeźna za wykroczenie na 10 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

Żabrowskiego Karola z Wąbrzeźna za zgorszenie publiczne na 15 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

Barana Franciszka z Uciąża za wykroczenie na 10 zł grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

Lewandowskiego Władysława z Myśliwca za kradzież polna na 30 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 10 zł. 1 dzień aresztu.

Lewandowskiego Jana z Sitna, pow. Wąbrzeźno za kradzież na 3 dni więzienia.

— **Wąbrzeźno**, 20. II. 1925 r. Zebranie Z. Z. O. R. K. Z. zagaił prezes powiatowy p. Kłosowski prezes pochwaleniem B. N. powitał przybyłego na zebranie delegata Związku p. Lipińskiego z Janowa, pow. lubawski. Odczytano porządek dzienny, poczem zabrał głos prezes okręgowy p. Wł. Dzięciołowski wyjaśniając dobitnie zebranym o udzielanych dla osadników kredytach, podkreślił opieszałość wydania takowych; następnie jako kierownik Sekretarjatu zdał sprawozdanie z czynności zarządu, w sprawie osad anulacyjnych i rentowych, oraz z czynności kasy, kładąc nacisk na wybór z grona zebranych osób do rozpatrzenia rachunków kasy.

Wysłuchawszy referatu p. Dzięciołowskiego zebrani z pełnem zaufaniem przyjęli sprawozdanie z referatu do wiadomości, zatwierdzając rozchody i przychody księgi kasowej z dnia 25 maja 1923 r. do dnia dzisiejszego, udzielając niniejszem zarządowi związku pełnego pokwitowania na ogólną sumę w przychodzie 53 zł. 92 gr. a rozchodu 58 zł. 94 gr., na dzień 20 lutego 1925 roku.

Przystąpiono do wyboru Zarządu; wybrani zostali; prezesem Jan Kłosowski, dotychczasowy prezes; wice-prezesem Józef Zawadzki z Płużnicy i Antoni Jabłoński z Ryńska; skarbnikiem Adam Staniszewski z Kowalewa; sekretarzem Władysław Dzięciołowski,—ostatni zastrzegł się, że jeżeli przy głównym Sekretarjacie w Grudziądzu nie nastąpi zmiana sekretarza i takowy będzie znajdował się w ręku Chrzc. Str. Roln., w tym razie dalszego prowadzenia Sekretarjatu odmawia, z tej przyczyny, że to Stronnictwo było i jest nieprzychylne drobnym osadnikom i dla korzyści osadników nie pracuje. Ławnikami wybranymi nostali: Jan Zasada z Małego Pulkowa, Franciszek Zadański z Ryńska i Mikołaj Kaliński z Podzamcza Golubskiego. Wszyscy wybrani zgodzili się przyjąć włożone na nich obowiązki.

— **Niedźwiedź**, dnia 3 marca 1925 r. Po kilkunastoletnim śnie „zimowym“ i w naszej parafji obudził się ruch towarzysko oświatowy. Dzięki staraniom miejscowego ks. prob. Łowickiego założono u nas dnia 11 stycznia b. r. „Towarzystwo Ludowe.“ Towarzystwo liczy około 30 członków. W skład zarządu wchodzą: ks. prob. Łowicki jako prezes, p. naucz. Pozorski zast. prezesa, p. Jankowski Teodor, sekretarz i skarbnik.

Na życzenie miejscowych rolników założył ks. proboszcz także dnia 15 lutego Kółko Rolnicze na parafję niedźwiedzko—dębowołącką. Towarzystwo liczy obecnie łącznie z oddziałami Jaworze i Dębowałąka 65 członków. Do zarządu wybrano: p. Mieczkowskiego na prezesa, ks. prob. Łowickiego zastępcą prezesa, p. naucz. Pozorskiego sekretarza, p. Łowickiego Feliksa skarbnikiem.

Nowo założonym towarzystwom „Szczęść Boże“ Parafjanin.

— **Katowice.** (Siostra odsiedziała za siostrę półtora roku w więzieniu.) Piszą z Chorzowa na Górnym Śląsku. Izba karna sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Stefanji Krętuszowej z Chorzowa, oskarżonej o niezwykłe fałszerstwo. Sprawa ta miała przebieg następujący : siostrę oskarżonej skazano swego czasu za dzieciobójstwo na dwa lata więzienia. W miejsce siostry odsiadywać zaczęła karę Stefanja i odsiedziała już roku i 14 dni, aż sprawa się wydała. Przeciwko S. K. wdrożono postępowanie karne, lecz sąd w pierwszej instancji ją uwolnił. Przeciwko temu wyrokowi zaprotestował prokurator, lecz jak z rozprawy wynikło, rodzina oskarżonej pędzi żywot w niedostatku. Ponieważ skazana pracowała i utrzymywała rodzinę, przeto postanowiła siostra za nią odsiedzieć karę, ponieważ sama pracy nie miała. Rozprawa ta, jak podnosi tutejsza prasa wykazała sądowi i słuchaczom wzruszający objaw miłości rodzinnej i smutnych stosunków życiowych wśród biednych robotników.

— **Katowice.** (Nie chować pieniędzy w piecu.) W Bykowinie pod Katowicami wydarzył się następujący wypadek: Kupiec Kabis schował 1200 złotych do rury od pieca kaflowego, w którym z powodu łagodnej pogody nie palono. Nieszczęście chciało, że teściowa, nie widząc o pieniądzach, napaliła w piecu. Wkrótce potem przyjechał samochód z towarem, za który właściciel składu chciał niezwłocznie zapłacić. Przeraził się jednak niemało, gdy zauważył w piecu ogień, który zniszczył wszystkie banknoty.

RUCH TOWARZYSTW.

Wąbrzeźno. Baczność członkowie Koła P. S. L. Piasta w Wąbrzeźnie dnia 15 marca rb. to jest w niedzielę po nabożeństwie o godzinie 12-tej w południe odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu własnym przy ul. Wolności nr. 59, o przybycie, na które wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa zaprasza Zarząd.

— **Wąbrzeźno** Przyszła lekcja śpiewu Tow. „Lutnia“ odbędzie się w środę, dnia 11 III. br. w zwykłym lokalu o zwykłej godzinie.

O liczny udział śpiewaków prosi

Dyrygent.

Giełda warszawska
w złotych i groszach.

WARSZAWA, 6. III. 25 r.

Dolary	5,18 zł.
Funty ang.	24,77 „
100 Frank. franc.	26,60 „
100 Frank. belg.	26,27 „
100 Frank. szwajc.	99,97 „
100 Lirów włosk.	21,13 „
100 Koron czesk.	„
100 Koron austr.	„

Tendencja słaba.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu
z dnia 6. III. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	32.00—33,00
2. Pszenica	39,00—41,00
3. Otręby żytnie	20,50—
4 Owies	29,00—30,00
5. Jęczmień brow	27,00—29,00
6. Mąka żytnia 70%	44,00—46,00
7. Mąka pszenna 65%	58.50—60,00
8. Siano luźne	4,65—5,65
9. „ pras.	7,20—8,20
10 Ziemniaki fabr.	—4 80
11. Słoma żytnia luź.	2,00—2,20
12. „ „ pras.	3,00—3,20
13. „ jad. r.	— — —
14. Jęczmień	—
15. Otręby pszenne	21,00 — —

Usposobienie słabe. Ziemniaki przy st nagr. ponad notowania.

Poznański targ na bydło.

Dnia 6. III. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji — krów i jałówek, 586 cieląt, 785 owiec, — kóz, — jagniąt, 2185 świń, — prosiąt 890 bydła.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	78 — „
„ „ „	II kl.	62 — 64 „
„ „ „	III kl.	52 — 54 „
„ cielęta	I kl.	— „
„ „	II kl.	80 — 84 „
„ „	III kl.	62 — 68 „
„ świnie	I kl.	114 — 116 „
„ „	II kl.	108 — „
„ „	III kl.	100 — 104 „
„ owce	I kl.	62 — 64 „
„ „	II kl.	51 — 52 „
„ „	III kl.	46 — — „

Przebieg targu spokojny.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Ślub za 100.000 dolarów.

W tych dniach odbył się w katedrze w Chicago ślub, który wystawnością przeszedł najokazalsze ceremonje tego rodzaju w Europie. Był to ślub córki tamtejszego „króla drzewnego“ p. Hinesa z p. Hovell Howardem z Dayton. Na ślub ten, który kosztował około 100.000 dolarów, przybyło 2.000 zaproszonych gości a udzielił go kardynał Mundeleln. Nawy katedry przystrojone były w tysiące świeżych ściętych lilij, na chórze śpiewał znakomity tenor nowojorski za honorarjum 1000 dolarów przy akompanjamencie chicagowskiej orkiestry symfonicznej.

Panna młoda miała na sobie paryską toaletę. Paqin'owską oraz kolję specjalnie sprowadzoną z rue de la Paix. Suknia ta zrobiona była z białego welwetu haftowanego perłami i srebrem pomysłu art. malarza z Paryża.

Biskup z Oklatomy śpiewał solenną Mszę i wręczył pannie młodej różaniec z kryształów przysłanych przez Papieża. Tak się bawi arystokracja „nowego świata“.

Wachmistrz policji hersztem bandy złodziei.

W Lipsku aresztowano wachmistrza policji który stał na czele bandy złodziei kieszonkowych. operujących na głównym dworcu w Lipsku. Oprócz tego wmieszanych jest w tę aferę pięciu lipskich urzędników policji kryminalnej. Wszyscy przyznali się do winy. Podczas przesłuchiwania zachowano specjalne środki ostrożności, gdyż sędzia śledczy obawia się uwolnienia oskarżonych przez kolegów z policji kryminalnej.

Polak wyprzedził wynalazcę statku rotorowego.

Intencja aerotechniki skierowana jest obecnie w kierunku wykorzystania prądów powietrznych do celów komunikacyjnych.

W Niemczech dał się poznać w ostatnich czasach z prac na tem polu inż. Flettner, który skonstruował na podstawie praw aerodynamicznych t. zw. ruchomy żagiel do popędu okrętów. Wieść o wynalazku Flettnera obiegla całą kulę ziemską przy pomocy świetnie zorganizowanej propagandy niemieckiej.

Tymczasem, jak donoszą pisma warszawskie, na długo przed wynalazkiem Flettnera został skonstruowany podobny motor przez polskiego technika. Lwowianina p. Antoniego Ciorocha

Warto, by wynalazkiem p. C. zainteresowały się nasze sfery techniczne.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

W sprawie oskarżenia prywatnego oskarżycie karnej przeciwko oskarżonej **ANNIE ZIERAT** ur. dnia 9 października 1885 r. w Dąbrówce powiat Chełmno, córce Fryderyka Hirscha i małżonki jego Pauliny, zamężnej, wyznania ewangelickiego zamieszkałej w Łabędziu pow Wąbrzeźno, o zniewagę Sąd Pow. — Pokoju w Wąbrzeźnie na posiedzeniu w dn. 24 maja 1924 r., odbytem przy udziale:

Przew.: Sędziego Pokoju Szymańskiego.
Ławników: Angowskiego i Maniszewskiego.
Członka Prokuratury: Sekretarza Pawelca.
Sekretarza: rej. Warszewskiego.

orzekł:

Uznaje się oskarżoną winną występku zniewagi, i skazuje się ją z § 185 k. k. na 6 — sześć tygodni więzienia i § 200 k. k. na ogłoszenie tenoru wyroku w „Głosie Wąbrzeskim“ oraz na ponoszenie kosztów postępowania.

(—) Szymański **(—) Warszewski.**

Licytacja przymusowa.

Podaje się do publicznej wiadomości iż w **czwartek dnia 12 marca o godz. 11-tej** przed południem w **LIPNICY u p. Pawłowskiego** sprzedawane będą egzekucyjnie zajęte ruchomości na pokrycie zaległości podatkowych tj.

1. świnie 2 i pół ctr. żywej wagi

Wąbrzeźno, dnia 9. 3. 1925 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych.